

ANDRZEJ DROGOŃ (Katowice)

## Pierwsze lata wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej

Uwagi na kanwie książki Marka Żukowskiego, *Wymiar sprawiedliwości na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1957 i jego rola w zwalczaniu opozycji*. Koszalin 2002, ss. 489.

1. W ostatnich trzynastu latach opublikowano dużo prac odnoszących się zwłaszcza do prawa karnego oraz sądów i prokuratur pierwszego dziesięciolecia (dwunastolecia) Polski Ludowej. Publikacje te głównie zmierzają do odslania mechanizmów rządzących ówczesnym ustawodawcą oraz sądami i prokuraturami, wykazują skalę wynaturzeń i starają się wykazać, jak władza polityczna starała się przekształcić wymiar sprawiedliwości w narzędzie sprawowania władzy. Prace naukowe z tego przedmiotu są rozmaitej rangi: obok ambitniejszych, które usiłują dać spojrzenie globalne na system polityczny i sterowany przezeń wymiar sprawiedliwości, są także liczne rozproszone prace drobne, przyczynkarskie. W drugiej połowie 2002 r. ukazało się kilka – na ogół obszernych – książek na temat wymiaru sprawiedliwości lub prawa karnego Polski Ludowej. Najpierw była to książka Piotra Fiedorczyka o Komisji Specjalnej<sup>1</sup>, a później Andrzeja Paska<sup>2</sup>, Roberta Ostafińskiego-Bodlera<sup>3</sup>, Grzegorza Jakubowskiego<sup>4</sup> i Marka Żukowskiego. O tej ostatniej będzie tu mowa.

Temat na obszerną monografię wybrany został trafnie, albowiem co do zasady celowość badań nad historią i historią prawa Polski Ludowej nie mo-

---

<sup>1</sup> P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954. Studium historycznoprawne*. Białystok 2002.

<sup>2</sup> A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*. Wrocław 2002.

<sup>3</sup> R. Ostafiński-Bodler, *Sądy wojskowe w Polskich Siłach Zbrojnych i ich kompetencje w sprawach karnych 1914–2002*. Toruń 2002.

<sup>4</sup> G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*. Warszawa 2002.

że ulegać najmniejszej wątpliwości. Nie budzi zastrzeżeń zakres terytorialny objęty badaniami, przyjmując wyjaśnienie i sprecyzowanie Autora samego pojęcia Pomorza Zachodniego (zob. s. 11). Natomiast wątpliwości budzą dwie kwestie, a mianowicie zakres merytoryczny wiążący się z pojęciem „wymiar sprawiedliwości”, a także zakres chronologiczny książki.

Zacznijmy od próby wyjaśnienia, jak Autor rozumiał użyte przez siebie w tytule pojęcie wymiaru sprawiedliwości. Konfrontacja z treścią książki wykazuje, że w zasadzie termin ten Autor potraktował szeroko, przede wszystkim jeśli chodzi o struktury organizacyjne. W monografii znalazły swoje miejsce zarówno sądy powszechne, jak i sądy wojskowe. Nadto Autor opracował Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym – delegaturę dla Pomorza Zachodniego, którą błędnie nazwał w spisie treści *Komisją ds. zwalczania nadużyć gospodarczych*, ale tytuł rozdziału (s. 139) jest inny aniżeli spis treści – i prawidłowy. Zastrzeżenia terminologiczne piszącego te słowa wynikają jednak z faktu, iż ściśle biorąc, w fachowej terminologii, „wymiar sprawiedliwości” nie obejmuje ani prokuratury, ani innych organów i instytucji ochrony prawnej, jak na przykład adwokatura. W książce zaś Autor omówił również prokuraturę – powszechną i wojskową, oraz zaprezentował adwokaturę Pomorza Zachodniego. Włożenie w treść książki materiału szerszego aniżeli zapowiada to tytuł wprawdzie nie hańbi, ale też książce precyzji nie przydaje, bo w ten sposób tytuł staje się nieadekwatny do treści.

Nie ma w monografii wyodrębnionego fragmentu o specjalnych sądach karnych, a to dlatego, iż – należy rozumieć z niezupełnie jasnych i lakonicznych wywodów Autora (zob. s. 21) w tej materii – sądów takich na Pomorzu Zachodnim nie było. O specjalnych sądach karnych, o Najwyższym Trybunale Narodowym oraz o sądach obywatelskich Autor daje krótkie informacje we wprowadzeniu do zagadnień sądownictwa powszechnego (s. 20–22). Można mieć wątpliwości co do trafności wyboru miejsca takich uwag, skoro specjalne sądy karne oraz NTN, to właśnie coś innego aniżeli sądy powszechne, ale to stosunkowo drobna sprawa.

Zaskakuje, iż praktycznie wszystko, o czym Autor pisze odnosi się do spraw karnych, do wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Zupełnie brak cywilistyki, a przecież to też jest wymiar sprawiedliwości. Autor milczy na temat takiego ograniczenia merytorycznego i kolejnej nieadekwatności tytułu i treści, a tym razem treść jest skromniejsza niż można by sądzić z tytułu. Tylko pozornie ekskulpuje Autora zawarta w tytule informacja, iż monografia ukierunkowana jest głównie na zagadnienie zwalczania opozycji przez wymiar sprawiedliwości. Jeśli się bowiem używa słów „wymiar sprawiedliwości”, to spraw cywilnych pozostawić na uboczu nie należy. Żadnego wyjaśnienia nie ma; Autor niewątpliwie zdaje sobie sprawę, iż sprawy cywilne nawet w owych czasach to bardzo duża część orzecznictwa. Poza

tym nie należy przecież zapominać, iż drogą cywilnoprawną (oraz administracyjną) można również gnębić opozycję polityczną. Jakże drastycznych dowodów dostarcza długa lista dekretów ludowej władzy w rozmaity sposób pozbawiających majątków nieruchomości.

Autor zajął się także kadrami szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości oraz zaprezentował orzecznictwo sądów. Zamierzenie jest więc kompleksowe w zakresie wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych (tylko karnych).

Odrębną sprawą jest część druga książki, zatytułowana *Opozycja, skazani i ich adwokaci*.

Sam Autor tak oto ujął swoje zamierzenie badawcze: „Zasadniczym celem dysertacji było przedstawienie stosowania prawa przez wymiar sprawiedliwości, oddziaływania władzy politycznej oraz rzeczywistego wpływu sądownictwa oraz prokuratury na zwalczanie opozycji politycznej. [...] Autor starał się wyeksponować zagadnienia prawne i ustrojowe, nie rezygnując z pokazania wpływu czynników pozaprawnych na działalność sądów, prokuratury czy też Komisji Specjalnej. Punktem odniesienia rozważań były zawsze obowiązujące przepisy prawne. Jeżeli zawarte były w nich odesłania do innych przepisów, autor podążał w tym kierunku.” (s. 10). Próbę ukazania owych pozaprawnych wpływów ośrodków władzy politycznej na wymiar sprawiedliwości należy przyjąć z uznaniem; to szczególnie interesująca i ważna kwestia i nad wyraz ważny problem badawczy. Natomiast pewne wątpliwości budzić może trafność ukierunkowania rozważań w ten sposób, iż „punktem odniesienia rozważań były zawsze obowiązujące przepisy prawne”. Wydaje się to zwężeniem pola obserwacji, bo znaczna większość owych przepisów ustanowiona została już w Polsce Ludowej i właśnie miała charakter represyjny o ostrzu politycznym. Jeśli punktem odniesienia są takie przepisy, to łatwo może się zrodzić akceptacja represji sądowych według schematu: jeśli prokuratura i sąd postępują zgodnie z przepisami, to wszystko jest w porządku, czyli łatwo o taki silnie pozytywistyczny punkt widzenia, z pominięciem momentów aksjologicznych ówczesnego prawa Polski Ludowej.

Druga zasygnalizowana wątpliwość wstępna, wiążąca się z zakresem pracy, to jej granice chronologiczne, a ściślej przyjęty termin *ad quem*. Rok 1957 jako data graniczna w najlepszym wypadku da się uzasadnić w książce M. Żukowskiego tylko w odniesieniu do drugiej części tytułu, tj. do orzecznictwa ukierunkowanego na zwalczanie opozycji politycznej. Natomiast rok ten dla struktur organizacyjnych wymiaru sprawiedliwości ani też dla prawa sądowego (ani materialnego, ani procesowego) nie ma zupełnie żadnego znaczenia. Nie ma ani jednego aktu prawnego, który zmieniałby coś istotnego we wspomnianym zakresie. W tej materii ważnymi datami były przede wszystkim rok 1950, a później rok 1955. Uzasadnię to w dalszym toku wywodów, albowiem w tym miejscu chcę jedynie zasygnalizować zastrzeżenia co do przyjętego przez Autora zakresu chronologicznego pracy.

2. Uzupełniając niektóre wywody Marka Żukowskiego warto dodać, że zapowiedź utworzenia sądów specjalnych, kompetentnych do orzekania o przestępstwa popełnione w okresie, kiedy nie mogły legalnie funkcjonować sądy niepodległego państwa polskiego, sięga maja 1944 r. i jest związana z działalnością władz polskich na uchodźstwie<sup>5</sup>. Przypomnieć też w tym miejscu można, iż nowa władza Polski Ludowej najpierw ogólnie w *Manifestie* PKWN, a potem konkretnie dekretem z 12 września 1944 r. *o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich* (Dz. U. nr 4, poz. 21) zapowiedziała tworzenie w każdym okręgu sądu apelacyjnego po jednym specjalnym sądzie karnym. W 1944 r. w trzech apelacjach „Polski lubelskiej” utworzono ich trzy, a w miarę uwalniania kraju od wojsk niemieckich tworzone kolejne specjalne sądy karne, w sumie było ich dziewięć w dziesięciu okręgach apelacyjnych (Gdańsk, Katowice, Kraków, Lublin, Poznań, Rzeszów, Toruń, Warszawa – z tymczasową siedzibą w Łodzi, Wrocław; jedynie okręg apelacyjny Olsztyn nie miał specjalnego sądu karnego). Przy specjalnych sądach karnych funkcjonowały prokuratury specjalnych sądów karnych. Tak więc Pomorze Zachodnie nie miało na swoim terenie specjalnego sądu karnego, gdyż do 1949 r. nie stanowiło odrębnej apelacji, której siedzibą był Gdańsk. Jakoś niejasno to wypadło u Autora (s. 21) Specjalne sądy karne zniesione zostały dekretem z 17 października 1946 r. *o zniesieniu specjalnych sądów karnych* (Dz. U. nr 59, poz. 324), a właściwymi do rozpoznawania spraw należących do tego momentu do specjalnych sądów karnych stały się sądy okręgowe, ale w składzie ławniczym. Uznano, że sądownictwo powszechne zorganizowane jest sprawnie i nie ma potrzeby utrzymywania tego rodzaju sądów szczególnych.

Najpierw tzw. mała konstytucja z 1947 r., a potem konstytucja z 1952 r. formalnie potwierdzały zasadę sprawowania całego wymiaru sprawiedliwości przez sądy, przy czym mała konstytucja przewidywała przejęcie przez sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości (art. 25), podczas gdy konstytucja z 1952 r. sankcjonowała sądy szczególne (art. 46). Ani bardziej rygorystyczna zasada z 1947 r., ani też mniej wymagająca z 1952 r. nigdy nie były realizowane. Z praktyki wykorzystywania sądów specjalnych wycofywano się w latach 1954–1955.

3. Jeśli chodzi o wzmiankowane już zastrzeżenia do przyjętej przez Marka Żukowskiego cezury *ad quem*, to zwrócić uwagę trzeba na znaczenie roku 1950 dla całej dalszej historii struktur wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej. Po zwrocie politycznym, dokonanym w 1948 r. z inspiracji Moskwy w całym tzw. obozie socjalistycznym, szybko zareagował Sąd Najwyższy, którego Zgromadzenie Ogólne 25 listopada 1948 roku uchwaliło, że

---

<sup>5</sup> Zob. rozporządzenie tymczasowe Krajowej Rady Ministrów z 3 maja 1944 r. *o sądach karnych specjalnych* (Dz. U. RP część III, nr 4, poz. 21).

przedwojenne orzecznictwo Sądu Najwyższego niezgodne z obecnym ustrojem ma znaczenie tylko historyczne<sup>6</sup>. Pod koniec 1949 r. resort sprawiedliwości zasygnalizował kierunki zmian. Minister Sprawiedliwości Henryk Świątkowski *Za wzorem prawa kraju socjalizmu*<sup>7</sup> przedstawił niektóre dalsze zamierzenia. Zapowiadano walkę *O czystość aparatu sądowo-prokuratorского*<sup>8</sup>.

Zmiany w organizacji wymiaru sprawiedliwości wprowadzono w życie ustawą z 27 kwietnia 1949 r. *o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych* (Dz. U. nr 32, poz. 237), jak też ustawami z tejże daty o zmianie k.p.k., zmianie k.p.c. oraz zmianie przepisów o postępowaniu doraźnym. Zmiany dotyczyły wprawdzie głównie procedur sądowych, ale dotknęły także ustroju sądów. M.in. wówczas zniesiono instytucję sędziów śledczych; jako zasadę w sprawach karnych wprowadzono ławników, a Sądowi Najwyższemu dano prawo ustalania wiążących wytycznych wymiaru sprawiedliwości. Ponadto w procedurze karnej wprowadzono dwuinstancyjność oraz radziecką (i wojskową) instytucję rewizji nadzwyczajnej, co także w sposób istotny musiało wpłynąć na zapoczątkowanie przebudowy struktury organizacyjnej wymiaru sprawiedliwości i zasad jego funkcjonowania. Zapowiadało to rychłe dalsze zmiany.

Zasadnicza reorganizacja przeprowadzona została pięcioma ustawami z 20 lipca 1950 r. (Dz. U. nr 38, poz. 346–350):

- 1) *o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej,*
- 2) *o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych,*
- 3) *o zmianie przepisów postępowania karnego,*
- 4) *o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych,*
- 5) *o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.*

Wymienione ustawy z 20 lipca 1950 r. to dalece nie wszystko, co zostało około 1950 r. zmienione. Warto ważne nowelizacje prawa choćby tylko wymienić, by wskazać, że 1950 r. znacznie lepiej nadaje się na termin *ad quem* monografii.

Ustawa z 20 lipca 1950 r. *o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych* wchodziła w życie od 1 stycznia 1951 r. O ile zmiany ustrojowe z 1949 r. dotyczyły głównie wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, o tyle te z 1950 r. odnosiły się w równym stopniu także do spraw cywilnych. Jako zadania wymiaru sprawiedliwości ustawa stawiała w pierwszej kolejności ochronę ustroju, na drugim miejscu ochronę mienia społecznego i dopiero na

<sup>6</sup> Tekst uchwały Sądu Najwyższego w: „Państwo i Prawo” 1949, z. 3, s. 120.

<sup>7</sup> „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” [DPP] 1949, z. 11, s. 3 i n.

<sup>8</sup> DPP 1949, z. 12, s. 1–2.

trzecim – ostatnim – ochronę „zagwarantowanych przez ludowy porządek prawny” praw obywateli (art. 2). Zmiana ustroju, struktury i hierarchii sądów dostosowała system sądów do podziału administracyjnego kraju. Odmienność podziału administracyjnego i sądowego z czasów Drugiej Rzeczypospolitej była podyktowana potrzebą uniezależnienia sądów od władz administracyjnych. Chyba tylko celem zakamuflowania rzeczywistości nadal formalnie obowiązywało rozporządzenie Prezydenta RP z 6 lutego 1928 r. *prawo o ustroju sądów powszechnych*; taki stan rzeczy utrzymywał się do 1985 r.

Zniesiono sądy pracy (1950 r.), a sprawy przez nie rozpatrywane trafiły do sądów powszechnych, a potem (1954 r.) do zakładowych komisji rozjemczych. Od 1949 r. tworzone sądy dla nieletnich. W adwokaturze zasadnicze zmiany prawne przeprowadzone zostały ustawą z 27 czerwca 1950 r. *o ustroju adwokatury* (Dz. U. nr 30, poz. 275). Ustawa wprowadziła m. in. instytucję zespołów adwokackich, jako wyższej, uspołecznionej, kolektywnej formy wykonywania zawodu. Po wejściu w życie ustawy z 20 marca 1950 r. *o terenowych organach jednolitej władzy państwowej* (Dz. U. nr 14, poz. 130), jeszcze przedwojennej Prokuraturii przybyło doradztwo prawne i zastępstwo prezydiów rad narodowych i podległych im organów. Natomiast skurczyły się znacznie obowiązki Prokuraturii wobec faktu, iż dekret z 5 sierpnia 1949 r. *o państwowym arbitrażu gospodarczym* (Dz. U. nr 46, poz. 340) wyłączył Prokuratorię Generalną od zastępstwa procesowego przed komisjami arbitrażowymi (art. 25). Prokuratoria Generalna RP została zlikwidowana dekretem z 29 marca 1951 r. *o organach zastępstwa prawnego* (Dz. U. nr 20, poz. 159). W jej miejsce utworzono Urząd Zastępstwa Prawnego oraz wydziały prawne wojewódzkich i powiatowych prezydiów rad narodowych. Zmiana statusu prawnego notariuszy dokonana została ustawą z 25 maja 1951 r. *prawo o notariacie* (Dz. U. nr 36, poz. 276). Notariat został upaństwowiony, funkcjonował w formie państwowych biur notarialnych.

W sierpniu 1949 r. powołano państwowy arbitraż gospodarczy (Dz. U. nr 46, poz. 340; zm. 1951, nr 31, poz. 239), a więc wyłączono spod jurysdykcji sądów spory między jednostkami gospodarki uspołecznionej. Miało to konsekwencje dla kształtowania się zasad także prawa materialnego. W kwietniu 1950 r. ukazała się ustawa *o umowach planowych w gospodarce socjalistycznej* (Dz. U. nr 21, poz. 180). Oznaczało to wyłączenie kodeksu handlowego, a w znacznym stopniu także kodeksu zobowiązań, z jego stosowania względem tzw. obrotu uspołecznionego. Z datą 26 października 1950 r. ukazał się dekret *o przedsiębiorstwach państwowych* (Dz. U. nr 49, poz. 439).

Dwoma ustawami z 27 czerwca 1950 r. wydany został kodeks rodzinny oraz przepisy wprowadzające ten kodeks (Dz. U. nr 34, poz. 308). Utraciły moc: prawo małżeńskie z 1945 r., prawo rodzinne, prawo opiekuńcze, prawo małżeńskie majątkowe – wszystkie z 1946 r. Niemal jednocześnie – dwiema ustawami z 18 lipca 1950 r. – wydane zostały nowe przepisy ogólne prawa

cywilnego [p.o.p.c.] wraz z przepisami wprowadzającymi. Zastąpiły one przepisy ogólne prawa cywilnego z 1946 r. oraz prawo osobowe z 1945 r. 27 września 1950 r. Prezydium Rządu podjęło uchwałę następującej treści: „Prezydium Rządu postanawia: 1) uznać za sprawę pilną i konieczną opracowanie nowych kodeksów Polski Ludowej – karnego i cywilnego; 2) zlecić Ministerstwu Sprawiedliwości opracowanie do 1 września 1951 roku projektów obu kodeksów, przy szerokim udziale pracowników wymiaru sprawiedliwości i nauki [...]” (Mon. Pol. A-106, poz.1339).

Sama sygnalizacja ważniejszych (a nie wszystkich) aktów prawnych i obszarów uregulowań wymiaru sprawiedliwości, w zakresie tak struktur instytucji, jak prawa karnego oraz cywilnego, wskazuje jak zasadnicze zmiany nastąpiły w latach 1949–1950. Ówczesna reorganizacja struktur organów wymiaru sprawiedliwości w generalnych zarysach ostała się do końca systemu komunistycznego w Polsce, tzn. do przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.

Można bronić roku 1955 jako cezury w systemie represji politycznych wykonywanych przy pomocy wymiaru sprawiedliwości, chociaż nie dotyczy to jednak struktur organów wymiaru sprawiedliwości. Kiedy pisane są niniejsze słowa, mija właśnie 50 lat od chwili śmierci Józefa Wissarionowicza. O ile w Związku Radzieckim wraz z walką o schedę po Wodzu niezwłocznie przyszła polityczna odwilż, o tyle w Warszawie wierny uczeń Wodza nadal żelazną ręką prowadził naród do komunistycznego szczęścia, a to wymagało likwidowania wrogów ustroju i licznych szpiegów imperialistycznych, którzy się „wśliznęli” do struktur państwa i partii. Dopiero ucieczka i rewelacje Józefa Światło wstrząsnęły całym reżimem (trochę) i aparatem bezpieczeństwa oraz systemem sprawiedliwości (mocno). Już w trzy miesiące po tym, jak z fal eteru – od Jana Nowaka-Jeziorańskiego – popłynął głos *byłego wysokiego funkcjonariusza Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego* – zreorganizowano ten resort, jak również zlikwidowano Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Wówczas też zaniechano sądzenia w warszawskim sądzie tajnym<sup>9</sup>. Ustawą z 5 kwietnia 1955 r. (Dz. U. nr 15, poz. 122) przekazano z sądów wojskowych do sądów powszechnych sprawy osób cywilnych (z wyjątkiem szpiegostwa). Ta regulacja w sposób zasadniczy zmieniła obraz i funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych; przecenić znaczenia ustawy z 5 kwietnia 1955 r. nie sposób.

Chyba łatwiej byłoby bronić daty 1956, jako zamykającej monografię. W przekonaniu piszącego te słowa nie da się jednak obronić trafności doboru roku 1957 jako daty końcowej rozważań.

---

<sup>9</sup> *Sprawozdanie Komisji dla zbadania działalności tzw. „sekcji tajnej” Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy*. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, dział Prokuratura Generalna, sygn. 950, [dalej: AAN Prok. Gen. 950], s. 7 i passim; A. Lityński, *Między humanitaryzmem a totalitaryzmem. Studia z dziejów prawa karnego*. Tychy 2002, s. 151 i n.

4. Marek Żukowski sporo miejsca poświęcił w swojej książce sprawom kadr wymiaru sprawiedliwości. Zaprezentował czytelnikowi głównie materiał archiwalny, przekazując obszerne spisy-wykazy sędziów funkcyjnych i nie tylko. Rzadko jednak dowiadujemy się, kim byli ci sędziowie: jakie było ich wykształcenie, doświadczenie zawodowe, jak wyglądało ich orzecznictwo; zupełnie nie mamy informacji o ich zapatrywaniach, cechach osobowych. Z pewnością Autor do takich wiadomości nie dotarł; jest to trudne, ale czytelnik nie dowiaduje się, czy danych takich w ogóle dziś już nie ma i odtworzyć nie sposób, czy też zostały przez Autora pominięte. Nasuwa się tu pytanie, czy materiały warszawskich central, znajdujące się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, materiały archiwalne Ministerstwa Sprawiedliwości oraz KC PPR i PZPR nie zawierają danych osobowych o sędziach z terenów omawianych przez Autora.

Zagadnienia kadrowe wymiaru sprawiedliwości pierwszych lat Polski Ludowej są podwójnie interesujące. Wszak co do zasady ludzie – kadry decydują w pierwszym rządzie o obliczu instytucji. Nadto punktem wyjścia w resorcie sprawiedliwości Polski Ludowej był stan prawny z okresu Drugiej Rzeczypospolitej, co dotyczyło zarówno organizacji wymiaru sprawiedliwości, jak i kadry sędziowskiej i prokuratorskiej oraz adwokackiej. PKWN-owski organizator resortu sprawiedliwości i jego szara eminencja przez najbliższe pięć lat – Leon Chajm zwracał uwagę, iż Ministerstwo Sprawiedliwości jest jedynym resortem, który sięgnął wyłącznie po dawne kadry i podkreślał, że znaczna część sędziów i prokuratorów nie zajęła jeszcze „aktywnej postawy” wobec dokonujących się przemian. Faktem jest, że w okresie „Polski lubelskiej” sędziowie i prokuratorzy powszechnie uznawali – co chyba naturalne – za legalny rząd polski na emigracji. L. Chajm wspominał, że żaden nie chciał przyjść do pracy w PKWN<sup>10</sup>.

Nad sądownictwem wojskowym komuniści objęli pełną kontrolę od razu, jeszcze gdy wojsko Berlinga było w ZSRR, ale sądy i prokuratury powszechne trzeba było dopiero uczynić posłusznymi. Gomułka na naradzie PPR w listopadzie 1944 r. mówił, że sądownictwo – obok wojska i administracji – trzeba przynajmniej na kierowniczych stanowiskach obsadzić ludźmi związanymi z „obozem demokracji”. Dekretem z 14 marca 1945 r. *o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych* (Dz. U. nr 9, poz.46) zniesiono przedwojenny zakaz przynależności sędziów do partii politycznych. Zakaz ten był oczywiście elementem niezawisłości sędziowskiej. Dekretem z 27 grudnia 1944 r. *o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych* (Dz. U. nr 16, poz. 89) okresowo zezwolono na przeniesienie sędziego i prokuratora w stan spoczynku lub zwolnienie bez zachowania warunków i terminów określonych w prawie o ustroju sądów po-

---

<sup>10</sup> L. Chajm, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964, s. 40, 45.



wszecznych. Dekretem z 22 stycznia 1946 r. (Dz. U. nr 4, poz. 33) po raz pierwszy wprowadzono do prawa pojęcie „rękojmi” należytego wykonywania obowiązków sędziowskich i prokuratorskich albo zawodu adwokata, jako warunku pozostawania na stanowisku sędziego<sup>11</sup>.

Powszechny – ale nie wojskowy – wymiar sprawiedliwości został przez komunistyczne władze obciążony „domniemaniem reakcyjności”<sup>12</sup>. Od połowy 1946 r. zaostrzał się ton wypowiedzi piętnujących sędziów i prokuratorów: żądano służenia nowemu ustrojowi, żądano upolitycznienia<sup>13</sup>; wypowiadano (Skulbaszewski<sup>14</sup>, Holder<sup>15</sup>) niekiedy bardzo ostro formułowane zarzuty wobec przedwojennych sędziów i prokuratorów<sup>16</sup>. Z tej właśnie przyczyny żądano zasadniczych zmian w ustroju organów wymiaru sprawiedliwości oraz w procedurze<sup>17</sup>. Wypowiadano pogląd, że pojęcie niezawisłości sędziowskiej „w warunkach ostrej walki politycznej było dla reakcji tylko »przyzwoitką« służącą otumanieniu mas ludowych”<sup>18</sup>. „Trzeba stwierdzić

<sup>11</sup> Szczegółowo o tym problemie zob. A. Rzepliński, *Sądownictwo w PRL*, Londyn 1990, passim.

<sup>12</sup> Z. Kapitaniak, *W obliczu reformy sądownictwa karnego*, w: J. Jodłowski, Z. Kapitaniak, *Prawo i wymiar sprawiedliwości w okresie budowy podstaw socjalizmu*, Warszawa 1949, s. 58; *Uchwały narady krajowej PPR-owców, pracujących w wymiarze sprawiedliwości, odbytej dnia 3 i 4 października 1946 r.* „Wojskowy Przegląd Prawniczy” [WPP] 1946, z. 4, ..., s. 245 i n.

<sup>13</sup> *Uchwały narady krajowej PPR-owców...*, s. 244 i passim; L. Chajn, *Trzeci rok. DPP 1946*, z. 6, s. 6–7; idem, *Na progu wielkiej reformy. DPP 1947*, z. 4, s. 5–7; idem, *Na przelocie dwóch lat. DPP 1948*, z. 1, s. 6 i n.; zob. też na ten temat A. Rzepliński, *Sądownictwo...*, passim; Z. A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944–1956*, Warszawa 1997, s. 367 i n.

<sup>14</sup> Antoni Skulbaszewski, ur. 1915 w Kijowskiem, słuchacz Oficerskiej Szkoły NKWD, absolwent Instytutu Gospodarki Wiejskiej w Taszkencie, oficer śledczy w 1 DP, Naczelny Prokurator Wojskowy, zastępca szefa Głównego Zarządu Informacji WP, w 1954 wrócił do ZSRR; w 1990 r. udzielił wywiadu polskiemu dziennikarzom: Michał Komar, Krzysztof Lang, *Myśmy już o tym mówili, proszę pana...*, „Zeszyty Historyczne” nr 91, Paryż 1990.

<sup>15</sup> Henryk Holder, ur. 1914, pułkownik WP, absolwent prawa Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie, do 1939 aplikant adwokacki, potem oficer Armii Czerwonej, oficer śledczy prokuratury wojskowej 2DP, szef Departamentu Służby Sprawiedliwości MON Naczelny Prokurator Wojskowy, później dyrektor Biura Prawnego Rady Państwa.

<sup>16</sup> A. Lityński przytacza ich wypowiedź z około połowy 1946 r. Z uwagi na ostrość sformułowań warto ją tu choćby w części powtórzyć. Skulbaszewski i Holder w notatce dla KC PPR pisali m.in.: „Faktem jest, że przytaczająca większość kierowników sądów i szefów prokuratur to przedwojenni sędziowie, wychowankowie faszysty Grabowskiego, tęskniący w cichości ducha do sanacyjnych »dobrych czasów«. Sanacji służyli oni wiernie przez dziesięciolecia i nie ma słusznej podstawy do przypuszczenia, że zmienili swój światopogląd. Ludzie ci, jeżeli nawet nie sabotują celowo wysiłków Rządu, to w każdym razie mają do nich stosunek obojętny, co oczywiście znajduje wyraz w ferowanych przez nich wyrokach. Oczekiwać od nich zrozumienia, inicjatywy, energii, a tym więcej entuzjazmu dla sprawy utrwalenia nowego ładu w kraju, wydaje nam się nieuzasadnione [...]” Archiwum Akt Nowych w Warszawie [AAN], dział PZPR, sygn. 2800 (materiały Bieruta), s. 35. Cyt. za A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 146–147.

<sup>17</sup> M. Muszkat, *Tezy do reformy prokuratury*, WPP 1947, z. 1, s. 119 i n.; zob. też J. Ordyniec, *Tezy do reformy sądownictwa*, WPP 1946, z. 4.

<sup>18</sup> L. Chajn, *Kiedy Lublin...*, s. 70.

z ręką na sercu, że sądownictwo i prokuratura, choć w okresie naszej Niepodległości powojennej poczyniły pewien krok naprzód, to jednak posuwały się zbyt żółtym krokiem i na dzień dzisiejszy nie »dopełzły« jeszcze do tych pozycji, których zajęcia wymaga chwila obecna<sup>19</sup>. Podobnie „w orzecznictwie cywilnym pokutuje jeszcze formalizm, brak dostatecznego zrozumienia dla zagadnienia klasowej treści orzeczeń w sprawach cywilnych, wyrażających się w niewłaściwej biernej postawie wobec występujących w toku postępowania elementów walki klasowej, szczególnie widoczny gdy wchodzi w grę właściwe rozumienie pojęć interesów Państwa Ludowego [...]”<sup>20</sup>. Takie słowa krytyki pod adresem przedwojennych sędziów i prokuratorów padały w skali ogólnopolskiej. Zjawisko uległo nasileniu po zwrocie politycznym, dokonanym w 1948 r. z inspiracji Moskwy w całym tzw. obozie socjalistycznym. Obowiązywała teza Stalina o nieuniknionym zaostrzeniu się walki klasowej w miarę postępów budownictwa socjalizmu. Oczyszczano kadry pod zarzutem wrogości lub obcości klasowej. W 1951 r. „wymieniono 300 sędziów i asesorów”, zaś „do końca 1953 r. winno ulec wymianie 700 sędziów i asesorów” – pisał wiceminister Tadeusz Rek do KC PZPR<sup>21</sup>. Szkoleniu „sędziów nowego typu” na krótkich kursach poświęcono w literaturze historyczno-prawnej już sporo uwagi<sup>22</sup>, więc powtarzać ustaleń nie trzeba.

Brak zaufania do sędziów, a po części i prokuratorów, sądów powszechnych skutkowało poddaniem w bardzo szerokim zakresie osób cywilnych właściwości sądów wojskowych, poczynawszy od 1944 r., aż do kwietnia 1955. Wojskowy „wymiar sprawiedliwości” gorliwie wypełniał zadania *walki* z przeciwnikami politycznymi, *walki* o ustrój. To najtragiczniejsze zjawisko w zakresie prawa i wymiaru sprawiedliwości pierwszej dekady Polski Ludowej. W tym samym kierunku poszła likwidacja instytucji sędziego śledczego i wysunięcie w śledztwach na plan pierwszy funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz Informacji Wojskowej<sup>23</sup>. „Ludowej władzy chodziło o to, aby wykształcić nowy typ prawnika wojskowego – nieugiętego bojownika o praworządność rewolucyjną [...albowiem...] Władza Ludowa powierzyła wojskowej służbie sprawiedliwości wyjątkowo doniosłe zadania w dziedzinie zwalczania szczególnie niebezpiecznych przestępstw

<sup>19</sup> A. Rypiński, *Odmłodzić aparat sądowo-prokuratorski*. DPP 1948, z. 12, s. 29.

<sup>20</sup> AAN PZPR 2810 (materiały Bieruta), s. 334, pismo z 6 września 1951 r.

<sup>21</sup> Ibidem, s.144.

<sup>22</sup> Zob. zwłaszcza M. Zaborski, *Szkolenie „sędziów nowego typu” w Polsce Ludowej*, „Pałestra” 1998, z. 1–8; także A. Stawarska-Rippel, *Prawnicy bez studiów*, w: *Z dziejów prawa*, część 4. Red. A. Lityński. Katowice 2003 (w druku).

<sup>23</sup> Zob. na ten temat A. Lityński, *Ku likwidacji instytucji sędziego śledczego w Polsce Ludowej*, w: *Problemy nauk penalnych. Prace ofiarowane Pani Profesor Oktawii Górniok*. Red. L. Tyszkiewicz. Katowice 1996, s. 332–342; idem: *O Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego i procedurze karnej uwag kilka*, w: *Z dziejów prawa*, cz. 3. Red. A. Lityński, Katowice. 2002, s. 209–224.

[...], przy pomocy których imperialiści, w ścisłej łączności z wyrzutkami naszego narodu, usiłują zahamować budownictwo socjalizmu w naszym kraju i osłabić jego obronność”<sup>24</sup>.

Sytuacją w sądownictwie zawsze interesowały się terenowe instancje partii komunistycznej, zwracając uwagę organom centralnym, że na ich terenie są „przedwojenni sędziowie i prokuratorzy”, że „częste są fakty niewłaściwego klasowo orzecznictwa”, że „dobór ławników jest niewłaściwy” i inne<sup>25</sup>. W omawianej książce Marka Żukowskiego jest trochę odgłosów lub reakcji lokalnych w związku z tak zaostrzającym się stanowiskiem kierownictwa resortu, ale jest tego niewiele. Czy nie da się znaleźć materiałów na przykład KW PPR i PZPR w tej kwestii? Czy nie ma jakichś materiałów na przykład z narad sędziowskich i prokuratorskich, ze szkoleń ideologicznych, z zebrania organizacji partyjnych w sądach i prokuraturach? Informacji na ten temat od Autora nie uzyskujemy. Prawdopodobnie nie jest o takie materiały łatwo. A warto w tym miejscu przypomnieć książkę Krzysztofa Szwagrzyka<sup>26</sup> dającą znakomity materiał źródłowy dla sylwetek 50 sędziów i prokuratorów wojskowych; wiele w analogicznej materii dowiedzieliśmy się z książki Bohdana Łukaszewicza<sup>27</sup>, o dawniejszych świetnych pracach przedwcześnie zmarłego Jerzego Poksińskiego<sup>28</sup> nie wspominając. Są to przykłady warte naśladowania, ale w naśladowaniu na pewno nie łatwe, czego dowodem książka o wymiarze sprawiedliwości na Pomorzu Zachodnim.

5. Przegląd orzecznictwa sądów powszechnych oraz wojskowych Pomorza Zachodniego stanowi szczególnie ważny wątek prezentacji autorskiej. Jest on wykonany nierówno. W sprawach, gdzie zapadały wyroki śmierci, Autor przedstawiał stan faktyczny sprawy drobiazgowo, nie jeden raz drobiazgowo nie selekcjonując, nieraz przytaczał szczegółliki nie tylko zbędne, ale o charakterze beletrystycznym, jak na przykład cały opis ucieczki przez las („było spokojnie i cicho. Wkrótce usłyszał jednak strzały. Zastanowiło go, że zanim one nastąpiły, nie usłyszał jazgotu tak zwykle czujnych psów. Nie by-

<sup>24</sup> Cyt. za A. Lityńskim, z: M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*. Warszawa 2000, s. 232.

<sup>25</sup> AAN PZPR 2810 (materiały Bieruta), s. 321, z daty 24 września 1950 r. Zob. A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 146–148.

<sup>26</sup> K. Szwagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa*. Warszawa 2000, stron 390; zob. też recenzję A. Lityńskiego w CPH, LIII 2001, s. 256–257.

<sup>27</sup> B. Łukaszewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie. Szkice do monografii*. Olsztyn 2000; zob. też moją recenzję w CPH, 2002, s. 479–481.

<sup>28</sup> J. Poksińskiego, „*My, sędziowie, nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996; idem, *Rola oficerów radzieckich w organach represji ludowego Wojska Polskiego w latach 1944–1956*, w: pr. zbior. pod red. P. Wójcika, *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944–1956*, Wyd. UW. Warszawa 1992, s. 384–400; idem: *Sędziowie wojskowi w latach 1944–1956. Próba zarysowania problem, „Niepodległość i Pamięć”* 1977, nr 1(7), s. 36 i n.; zob. też idem, *TUN. Tatar-Utnik-Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949–1956*, Warszawa 1992.

ło innego wyjścia: musiał iść dalej. Udał się do Bobolic.” – s. 406 – itd., itp.). Podobnie o skazanym na karę śmierci: „nawiedził go proroczy sen, w którym przeżył, jak wspomina, to co miało się wkrótce zdarzyć. Już wtedy wiedział, że życie jego wcale nie skończyło się.” (s. 407). Natomiast w sprawach, gdzie zapadły wyroki pozbawienia wolności odautorska analiza orzecznictwa jest bardzo skrótowa, z reguły lakoniczna.

Piętnaście stron druku (s. 272–287) poświęcił Autor na prezentację wielu ważnych aktów prawnych z lat 1944–1957. Jak wiadomo studentom I roku prawa, aktów prawa karnego lub zawierających przepisy karne z tych lat było ponad 100 (sto)<sup>29</sup>. Były w tym akty fundamentalne dla oblicza prawa karnego materialnego i procesowego czasów stalinowskich w Polsce. Tak skrótowe ich potraktowanie musiało przynieść efekt niedobry. Ich prezentacja jest – wydaje się – skromniejsza aniżeli uczyniono to w podręczniku do historii ustroju i prawa Polski Ludowej<sup>30</sup>, przeznaczonym przecież dla studentów. Fragment ten kończy Autor uwagami o kodeksie karnym z 1932 r. oraz o prawie wykroczeń z 1932 r., a uwagi o tych dwóch kodeksach to łącznie niecała jedna strona. Dlaczego najwcześniejsze akty (z 1932 r.) są na końcu chronologicznie wyliczanych i jak traktować mniej niż jedną stronę uwag o dwóch kodeksach? Jeżeli Autor nie zamierzał wyjść poza podręcznik, to w ogóle nie należało całego tego (s. 272–286) fragmentu pisać, bo nie przydaje on książce cech naukowości, a przeciwnie: obniża rangę całości. Podobnie obniża rangę książki powoływanie się na książki Henryka Pająka (np. s. 392, 445).

Podobnie można powiedzieć w odniesieniu do uwag zawartych we wstępie. Autor kreśli tam cechy systemu totalitarnego w ogóle, a stalinizmu w szczególności, dochodząc w końcu do charakterystyki prawa w systemie stalinowskim. Lepiej takich skrótowych prób nie czynić. Jeśli chce się coś powiedzieć tak krótko, że nie jest tego więcej (objętościowo) aniżeli w podręcznikach, to trzeba mieć do powiedzenia coś oryginalnego, własnego, autorskiego.

Nie jest natomiast winą Autora, że rozdział o Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w znacznym stopniu utracił aktualność, a to dlatego, iż w tym samym czasie, co recenzowana książka Marka Żukowskiego, ukazała się na półkach księgarskich bardzo dobra monografia Piotra Fiedorczyka o Komisji Specjalnej.

6. Część druga, zatytułowana *Opozycja, skazani i ich adwokaci*, to duży materiał faktograficzny, będący po większej części prostą relacją o przejawach oporu, o konkretnych wydarzeniach, o kontrakcjach bezpieki lub woj-

<sup>29</sup> Pierwszy wykaz dali I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej*. Warszawa 1954, s. 227–243.

<sup>30</sup> M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa...*, s. 289 i n.

ska, o wzajemnych zamachach, zasadzkach, zabójstwach, rozstrzeliwaniu itd. Trzeba przyznać, że nieraz daje to obraz życia w owych czasach na badanym terenie, stosunków narodowościowych (Polacy, Niemcy, przesiedlani Ukraińcy). Jest to obraz zaskakująco aktywnego oporu, aczkolwiek niekiedy dość amatorsko organizowanego, jak na sprawnego przeciwnika. U czytelnika rodzi się jedno pytanie, czy wszystkie grupy były autentyczne, czy nie było grup i akcji pozorowanych przez Urząd Bezpieczeństwa po to, by wykryć te prawdziwe oraz by uzasadnić terror? Dziś wiemy, że czyniono tak stale, że była to metoda dnia codziennego. Nie zauważyłem, by Autor swoje ustalenia archiwalne skonfrontował z ogólnopolskimi danymi bezpieki, opublikowanymi przed 10 laty drukiem<sup>31</sup>.

Drastyczne relacje o torturach w śledztwach, o warunkach odbywania kary stanowią jeszcze jedno potwierdzenie sytuacji znanych. Autor wzbogacił je prezentacją systemu administrowania więzieniami i obozami pracy.

7. Są liczne kwestie szczegółowe, mniej czy bardziej drobne, z którymi trudno się zgodzić. Kilka przykładów. Autor wielokrotnie pisze o „wojnie domowej” w Polsce (np. s. 114, 277), ale zdaje sobie sprawę (s. 303), że jest to mocno kontrowersyjne określenie. Nie sposób tu przeprowadzać dowodu (trzeba by napisać książkę), ale uważam, że w Polsce po 1944/5 r. mieliśmy do czynienia nie z wojną domową, lecz z nową okupacją<sup>32</sup> i kolaborantami z nowym okupantem. W innym miejscu (s. 210) Autor pisze o istnieniu kodeksu karnego wojskowego z 30 maja 1944 r., nie zauważając, iż A. Lityński<sup>33</sup> udowodnił – jak się wydaje – że kodeks ten był fikcją stworzoną na użytek pewnych rozgrywek między Zygmuntem Berlingiem a Związkiem Patriotów Polskich w toku ich zmagania, by pokazać kto jest ważniejszy. Autor wie (s. 265) jednak, iż w ogóle sprawa istnienia tych kodeksów (których tekstu zresztą nikt nigdy nie widział!) jest od początku wątpliwa, ale w tym miejscu wywodów A. Lityńskiego nie przytacza. Inny drobiazg: wzmiankuje, iż Komisja Kodyfikacyjna przyjęła karę śmierci w 1931 r. „zaledwie jednym głosem, po przeszło dziesięcioletniej dyskusji, w czasie której i najwybitniejsi znawcy przedmiotu nie potrafili dojść do wspólnych wniosków” (s. 391) i przywołuje w przypisie jedynie tekst – szacownego i rzetelnego skądinąd dziennikarza – Stanisława Podemskiego w „Gazecie Wyborczej”. A warto by-

---

<sup>31</sup> Zob. *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Biuro „C”*. Warszawa 1964 rok. Lublin 1993.

<sup>32</sup> Zob. m.in. praca zbiorowa, *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*. Red. A. Ajnenkiel. *Materiały sesji zorganizowanej na Zamku Królewskim w Warszawie 6 listopada 1997 roku przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej*. Wrocław – Warszawa – Kraków. Ossolineum [1998]; i toż w wersji dwujęzycznej, *Civil War or new occupation? Poland after 1944*. Red. A. Ajnenkiel. Warszawa 2002.

<sup>33</sup> A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 43–49.

łoby zajrzeć do pracy naukowej – monografii A. Lityńskiego<sup>34</sup>; okazałoby się, że Komisja Kodyfikacyjna przyjęła karę śmierci do kodeksu po jednolitej dyskusji już w 1920 r.

Są i drobniejsze potknięcia. Na przykład (s. 213) Autor pisze: „Wojskowe sądy i prokuratury okręgowe miały się zająć wyłącznie przestępstwami wojskowymi.”, a jednocześnie na tej samej stronie Autor wylicza ich kompetencje i w wyliczeniu znajdują się kompetencje nie tylko „wojskowe”. Wszak – jak Autor świetnie wie – wojskowy wymiar sprawiedliwości szeroko objął osoby cywilne, w tym także na mocy prawa powszechnego. Szczególnym lapsusem – zdumiewającym – jest zdanie: „Status prawno-organizacyjny wojskowych prokuratur oparto początkowo na przepisach obowiązujących w II Rzecz[y]pospolitej” (s. 214). Przecież w latach 1943–1944 weszły w życie co najmniej dwa (Autor twierdzi, że trzy) podstawowe akty prawne określające status wojskowych prokuratur, nie licząc rozkazów wojskowych dotyczących prokuratur.

„Sądownictwo polskie podporządkowane było NKWD, działającemu poprzez specjalne sądy wojskowe [...]” (s. 257). Bez przesady! „Istniał także Państwowy Tajny Sąd Kapturowy.” (s. 257). Poleca się podstawową lekturę<sup>35</sup>, znaną studentom. Dyskusyjna jest teza: „Istotny wpływ na rozwój polskiego prawa karnego po 1943 r. posiadało ustawodawstwo sowieckie, a przede wszystkim art. 58 kodeksu karnego RFSRR [...]”. (s. 258). To znowu wymaga niemal książki, ale to trzeba udowodnić. Wszak – jednak, mimo wszystko – nadal obowiązywał kodeks karny z 1932 r. oraz kodeks postępowania karnego z 1928 r., mimo zmarginalizowania jednego i drugiego. Problem do dużej dyskusji naukowej. I do udowodnienia. A. Bosiacki<sup>36</sup> tego jednak – w moim przekonaniu – nie udowodnił.

Lapsus się trafił przy okazji sądów obywatelskich: w jednym akapicie Autor napisał (s. 20), że sądy obywatelskie wprowadzono „na podstawie modelu sowieckiego” i kilka linijek dalej, że w Polsce „ich istnienie przewidziano już po zakończeniu I wojny światowej”. Jestem zaskoczony twierdzeniem, iż sądy na Pomorzu Zachodnim wznowiły działalność „późno” (s. 23), skoro „pierwsze sprawy karne trafiły do SO w Koszalinie 9 sierpnia 1945 r. [...]”. Wszak działania wojenne w Europie zakończyły się 8 maja, stan wojenny w Polsce trwał do 16 grudnia 1945 r., do Poczdamu nie było oczywiście jak będzie wyglądała granica zachodnia Polski (zob. pamiętniki Piotra Zaremby,

---

<sup>34</sup> Idem, *Wydział Karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*. Katowice 1991, s. 67–68.

<sup>35</sup> M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa...*, s. 217 i n.; A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 171 i n.; A. Lityński, *Między humanitaryzmem a totalitaryzmem...*, s. 151 i n.

<sup>36</sup> A. Bosiacki, *Prawo stalinowskie i jego recepcja w Polsce 1944–1956 – zarys problematyki*. W: *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*. Red. W. Kulesza i A. Rzepliński. Warszawa 2000, s. 39 i n.

prezydenta Szczecina, znane Autorowi). A w sprawach karnych postępowanie sądowe było poprzedzone postępowaniem przygotowawczym. Inny lapsus: kara śmierci z art. 1 „sierpniówki” nie była „absolutną” (s. 392), tylko „bezwzględnie oznaczoną”. W 1951 r. istniało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i wojewódzkie urzędy bezpieczeństwa publicznego, a nie wojewódzkie urzędy spraw wewnętrznych, które powstały dopiero 32 lata później (na mocy ustawy z 14 lipca 1983 r. *o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów* (Dz. U. nr 38, poz. 172).

Praca jest wydana nader niestarannie; roi się od błędów literowych w nazwiskach; są kłopoty z pisownią dużych i małych liter. Trafiają się sytuacje mylące: np. zamiast Najwyższy Trybunał Narodowy napisano Najwyższy Trybunał Konstytucyjny (s. 277). Zabrakło erraty.

**8.** Konkludując: obszerna książka Marka Żukowskiego stanowi zbiór cennego materiału źródłowego, z którego z pewnością skorzystają przyszli badacze. Dobrze, że taką pracę otrzymaliśmy. Należałoby zachęcić Autora do kontynuowania badań i gruntownych analiz tak, by w krótkim czasie dał czytelnikowi nowy, tym razem zwięzły i jednocześnie pogłębiony obraz pomorskiego wymiaru sprawiedliwości pierwszych lat Polski Ludowej.

